Nr. 7. LWOW DNIA 1. KWIETNIA 1909. ROK VII.

GŁOS LEKARZY

Dwutygodnik, poświęcony sprawom zawodowym lekarskim, deontologii lekarskiej i zagadnieniom z zakresu medycyny społecznej.
SUBWENCYONOWANY PRZEZ „KRAJOWY ZWIĄZEK LEKARZY“ I GALICYJSKIE IZBY LEKARSKIE.
Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaguje Komitet. Redaktor naczelny: Dr. Szczepan Mikołajski.

Adres w sprawach redakcyjnych i administracyjnych:
Dr. Szczepan Mikołajski, Lwów ul. Śniadeckich l. 6.
Telefon Nr. 48/VI

Prenumerata roczna wynosi 6 kor., w Rosyi 3 ruble, w Niemczech 6 marek, we Francyi 6 franków. Wszelkie przesyłki pieniężne adresować należy
Dr. Jakób Moszkowicz, Lwów, ul. Akademicka 28.
Konto czekowe pocztowej Kasy oszczędności Nr. 39.786.

W jedności siła!

O zdrojach i uzdrowiskach polskich w porównaniu z prusko-niemieckiemi.

Wykład prof. dra Ludwika Rydygiera,

wygłoszony w lwowskiej sali ratuszowej w dniu 13. marca 1909.

A czy znasz ty, bracie młody,
Twoje zdroje, twoje wody?
Z czego słyną, kędy giną?
W. Pol.

Tak mógłbym i dziś jeszcze zawołać z wieszczem naszym nie tylko w większem zgromadzeniu laików-nielekarzy, ale nieraz i w ściślejszem kółku zawodowem. A przecież raz byłby już czas, żeby się wyzbyć tego nieszczęśliwego, a tak głęboko u nas zakorzenionego przesądu, że co obce, to lepsze, wyzbyć się go nareszcie, choćby pod wpływem tych brutalnych i wszelkie uczucie sprawiedliwości gwałcących ustaw pruskich. To też chętnie podjąłem się, wezwany przez organizacyę bojkotową, zadania, ażeby przedstawić, czy i o ile naszemi miejscowościami leczniczemi możemy zastąpić prusko-niemieckie, chociaż to nie moja specyalność. Gdybyśmy wszyscy, jak jeden mąż i we wszystkich kierunkach z całą energią bojkotowali Prusaków, wnetby cofnięto te barbarzyńskie ustawy wywłaszczenia i zakazy używania ojczystego języka, które cały cywilizowany świat w ankiecie Sienkiewicza tak jednomyślnie i z takiem oburzeniem potępił. Nie przesadzam i ręczę za skutek. Czy to nie dość wielka nagroda, czy nie dość wielki cel?! — A więc do pracy, ale energicznej i wytrwałej, kto chce dobrej sprawie służyć!

Kwestya, którą dziś mam poruszyć w swoim odczycie, jest bardzo na czasie, bo już słonko zaczyna przygrzewać już zbliża się pora, gdzie tak często słyszymy krzyżujące się pytania: dokąd wyjeżdżacie na lato, gdzie cię wysyłają dla ratowania zdrowia? A niestety tak często, zbyt często, słyszymy nazwiska obcych miejscowości. Tysiące, dziesiątki i setki tysięcy, ba, nawet miliony, razem wziąwszy, wywozi się za granicę na uciechę największych naszych wrogów. Czas więc zastanowić się, czy jest po temu potrzeba, czy nie możemy własnemi zdrojowiskami i miejscowościami leczniczemi zastąpić obcych, przedewszystkiem prusko-niemieckich?

Podnoszę jako lekarz zaraz tu na wstępie, że na pierwszem miejscu stawiam zasadę: *salus aegroti suprema lex* (zdrowie chorego przedewszystkiem), ale potem zaraz jako obywatel Polak powiadam: tam, gdzie równe warunki pod tym względem, pierwszeństwo oddać należy naszym zdrojowiskom, bo szkoda każdego grosza narodowego, u obcych wydanego. Nie jestem tak zaślepionym i wiem o tem dobrze, że nie wszystkie nasze miejscowości lecznicze dorównywują pod każdym względem, a przedewszystkiem pod względem komfortu zupełnie obcym, ale przypomnijmy sobie wtenczas to czeskie, przez Milewskiego nam przytoczone „chociaż nie prekrasne, ale narodove“, albo to drugie opowiadanie, gdzie ojciec obiecał synowi, proszącemu o pozwolenie na kąpiel, że mu pozwoli się kąpać, jak będzie umiał pływać — „a jakże mam nauczyć się pływać, jeżeli się nie będę kąpał?“ Muszę jednak podnieść, i to z naciskiem podnieść, że przecież mamy liczne zdrojowiska, które nie tylko pod względem leczniczym dorównywują zagranicznym, ale i co do komfortu im nie ustępują, a nieraz pod jednym i drugim je przewyższają. Z drugiej strony korzystam ze sposobności, żeby przypomnieć wszystkim zarządom naszych zdrojowisk, że nie powinny liczyć tylko na patryotyzm, ale nakładem odpowiednim dążyć do ulepszeń, ażeby skutecznie konkurować z zakładami obcymi.

Nie może być tutaj mojem zadaniem, ażeby ze ścisłością balneologa porównywać nasze zdrojowiska z obcemi na podstawie dokładnych rozbiorów chemicznych, ani nie mogę uwzględnić wszystkich źródeł, których daleko przeszło 7000 jest chemicznie zbadanych, a mogę tylko w najogólniejszych zarysach z każdej grupy wód porównać ważniejsze z naszych miejscowości kąpielowych z odpowiedniemi prusko niemieckiemi i wykazać, o ile nasze pod względem leczniczym tamte zastąpić mogą. Gdzie zaś swoich nie mamy, nie zaszkodzi wskazać odpowiednie zdrojowiska w krajach nam życzliwych.

Zwykle dzieli się zdroje na następne grupy główne:

1. Szczawy proste.
2. Wody alkaliczne.
3. Wody alkaliczno-ziemne.
4. Wody żeleziste.
5. Solanki.
6. Wody gorzkie.
7. Zdroje siarczane.
8. Cieplice obojętne.
9. Kąpiele morskie.
10. Miejscowości lecznicze klimatyczne.

1. Co do szczaw prostych podnieść winniśmy, że nie są to prawdziwie wody lecznicze, lecz stołowe; mają jednak pod względem ekonomicznym wielkie znaczenie, bo ilość ich jest wielka i bardzo znaczna konsumpcya. Zawierają bardzo mało części stałych, a jedynym działającym w nich składnikiem jest kwas węglowy. Właśnie kwas węglowy nadaje wodom tym smak przyjemny i orzeźwiający i przyczynia się nieco do lepszego trawienia. W grupie tej mamy przewyborną wodę Krościeńską (zdrój Stefana) i najbogatszą szczawę stołową Głębocką — dotąd niestety na potrzeby zamiejscowe wcale nie eksploatowaną —, w zaborze rosyjskim zaś z Oblęgorka Sienkiewicza „Ursus“. Nie rozumiem, jakim sposobem mogą się u nas cieszyć ogromnem powodzeniem niemieckie wody stołowe, jak Appolinaris, Fachingen, Selters, a choćby niby to czeskie: Bilińska, Gieshübler, Krondorf i węgierska Salwatora. Zażądajmy w jakiejkolwiek z naszych pierwszorzędnych restauracyj wody stołowej, a przekonamy się, jak lekkomyślnym i mało o swoje dbającym jesteśmy narodem: mamy lepsze i smaczniejsze wody własne — stanowczo to stwierdzam, a setki tysięcy dajemy zarabiać największym naszym wrogom tylko dzięki naszej indolencyi i ospałości. Gdyby tylko ten jeden jedyny skutek miał mój dzisiejszy wykład, żeby obudzić choć tylko tu obecnych przezacnych słuchaczów i słuchaczki z grzesznej tej i niegodziwej apatyi, a byłbym już szczęśliwym.

Prócz naturalnych, a tak znakomitych wód tej grupy posiadamy w Galicyi bardzo smaczne wody sztuczne, wyrabiane w Krakowie n. p. przez firmę Rząca i Chmurski, a we Lwowie przez fabrykę „Zdrowie“. Właśnie w tym dziale sztuczne wody całkowicie zastąpić mogą naturalne, a od czasu wprowadzenia

do fabrykacyi wód mineralnych płynnego bezwodnika kwasu węglowego nadzwyczaj udoskonaliła się ta gałąź przemysłu. Zerwijmy więc już raz nareszcie z nieszczęsną tradycyą i żądajmy wszędzie własnych wód mineralnych stołowych!

2. grupa: Wody alkaliczne mieści w sobie aż 5 podgrup. Nie podam tutaj ich rozbioru chemicznego, ani nie będę wyliczał ich składników, a powiem tylko, że reprezentantką tej grupy najpierwszą, najważniejszą i najbardziej znaną jest

Szczawnica.

Zdrojowisko to znajduje się — jak wiadomo — w obwodzie sądeckim, w pięknej dolinie Beskid, 483 metrów nad poziomem morza, otoczone wysoko wznoszącemi się ponad wsią górami. Źródła jej wytryskują z piaskowca karpackiego, w wielu miejscach trachitem przebitego — a jest ich 7, prawie ze sobą zgodnych tak co do składu, jak i co do ilości składników: zdrój Józefiny, Stefana, Magdaleny, Waleryi, Szymona, Anieli i Wandy. Wody szczawnickie są to szczawy alkaliczne, sodowe i litowo-sodowe, żelazo, jod i brom zawierające, zastąpić więc mogą w zupełności Obersalzbrunn, Ems, Weilbach, Soden, Elster, Salvator, Gleichenberg i t. p. Dla każdego Polaka zaś powinna Szczawnica mieć urok niedościgniony przez żadne obce zdrojowisko dzięki swym prześlicznym okolicom, które ponadto budzą miłe wspomnienia historyczne. Przedewszystkiem nie pomijają goście Szczawnicy zwiedzania Pienin, jak tylko sprzyja pogoda i odbywają wycieczki na lekkich łodziach Dunajcem przy odgłosie muzyki i pośród piosenek wesołych górali. Cudne te okolice ukochany nasz wieszcz W. Pol tak opiewa:

I czy znasz ty, bracie młody,
Te spienione górskie wody,
Z tym oddechem — tym uśmiechem,
Jakim Bóg je tylko darzy
I o których serce marzy?

Jeźliś miłość pił u zdroju
Rajskich oczu — a w przyjaźni
Poznał człeka — a lud w boju,
A skarb duszy w wyobraźni,
Jeźliś kochał, walczył, wierzył,
Poznał prawdę — stwierdził w czynach,
Przebrnął morze — świat przemierzył,
Poznaj jeszcze łódź w Pieninach.

Jak cudowna modra żmija —
Hen Dunajec się przewija,
Jak odwieczne grają dumy,
Tak tam szumią jego szumy.

Jak dwa mury w pion dwie skały:
W górze niebo — w dole woda —
Łódka szybka, jak myśl młoda,
A na łódce sternik śmiały.
Stara orłów to dziedzina:
Tutaj Czorsztyn — tam Niedzica —
Nowotarska hen! dolina —
Nad Tatrami łyskawica.

A tu stoi łódź u brzegu,
Góral wita Cię z uśmiechem —
Nie myśl długo — skocz z pośpiechem
I płyń, bo już łódka w biegu.
Gdy cię chwycą modre tonie
I na przepaść łódka zbieży,
Silniej drgnie Ci serce w łonie,
Mocniej dusza twa uwierzy:
W skarby ziemi, w skarby nieba,
W siebie, w Boga i w człowieka.

Modre tonie i kipiele
Gdy zagrają w koło ciebie,
Tak ci porwą duszę śmiele,
Jakbyś skrzydła miał i w niebie
Miał się oprzeć na tej łodzi,
Jakbyś w chmury z tej powodzi
Miał wylecieć z łódką społem
Nie żeglarzem — lecz Aniołem.

Wspomiane tu zamki Czorsztyn i Niedzica warto również zwiedzić dla ich starożytności. Czorsztyn leży po stronie galicyjskiej Dunajca — podobno w najodleglejszych wiekach zbudowany. Kazimierz Wielki odbudował go i umocnił. W r. 1401. opanowali ten zamek Grot Słupecki i Jan Rogala, kasztelan inowrocławski.

Z prawdziwą przykrością podnieść muszę, że znakomite to nasze zdrojowisko nie jest tak utrzymywane, jak na to zasługuje, co tem boleśniejsze, że właścicielką tej perły naszych zdrojowisk jest Akademia Umiejętności. Przykro o tem wspominać, i bardzo, ale obowiązkiem naszym jest poznać i wytykać nasze wady, bo to jedyna droga do poprawy i postępu, a zalety Szczawnicy są tak wielkie, że zasługuje na to, ażeby w najkrótszym czasie stanęła pod wszelkim względem na pierwszem miejscu — a tak łatwo to osiągnąć. Porównajmy ją n. n. z najwybitniejszym reprezentantem wód niemieckich tego działu Selters, a przekonamy się dowodnie, że w niczem mu nie ustępuje, a w licznych przymiotach go przewyższa. Zwracając naprzód uwagę naszą na ilość składników, widzimy, że źródło Magdaleny w Szczawnicy zawiera więcej, niż 2 razy tyle chlorku sodu, niż wody w Selters, chlorku potasu przeszło 3 razy tyle. Innych składników zaś, tyle ważnych, jak n. p. jodku, bromku, nie zawiera woda selterska wcale, a ze soli żelaza ma woda selterska zaledwie połowę tyle, ile posiada woda szczawnicka. Tylko ilością istotnie wolnego kwasu węglowego przewyższa Selters Szczawnicę Jeżeli jednak zważymy, że często w chorobach płucnych, w których przeważnie bywają wody te używane, właśnie nie życzymy sobie wielkiej ilości wolnego kwasu węglowego. n. p. w przypadkach, gdzie poprzednie zapalne zadrażnienie jeszcze zupełnie usuniętem nie zostało albo bardziej w obawie krwioplucia, natenczas i to niby — upośledzenie Szczawnicy w rzeczywistości na jej korzyść wyjdzie.

Nie mogę sobie odmówić przyjemności, żeby nie zacytować ustępu z niemieckiego podręcznika balneoterapii. Czytamy tam dosłownie: „Musimy przeto wziąć sobie za zadanie utorowanie drogi zdrojom szczawnickim w tym kraju, gdyż i tamtejsi profesorowie, Polacy, mało co się Szczawnicą interesują i jej nie zalecają, a Szczawnica, jak na polskie bezradne

Prof. Dr. BENEDYKT DYBOWSKI.

Ludowy sposób leczenia kiły na Kamczatce.

(Dokończenie).

Na Kamczatce lud wyróżnia dwie choroby zakaźne: „Prakaza“ i „Chudaja bol“: trąd i syfilis. Pierwsza ma być właściwą tylko Rosyanom, albo metysom, pochodzącym od Rosyan, druga napotyka się u wszystkich. „Od pierwszej nie pomagają żadne środki, drugą wyleczyć można, używając bądź dekoktu Zittmana z sublimatem lub bez sublimatu, bądź też okadzaniem cynobrowem“.

Dekokt Zittmana był używany tylko przez ludzi majętnych, mieszkających w ciepłych izbach. Funt sarsaparyli kosztował od 5—10 r. s., następnie przyrządzeniem dekoktu zajmował się felczer albo nauczony przez felczera; jak jeden, tak i drugi kazał sobie dobrze płacić za fatygę.

W czasie kuracyi chory obowiązany był nie wychodzić na dwór tak dobrze latem, jak i zimą, w pomieszkaniu powinno było być ciepło dosyć wysokie, tak ażeby pacyent mógł się pocić. Dekokt pił chory prawie gorący, po dwie szklanki co dzień, a do każdej szklanki wrzucano sublimatu tyle, ile się utrzyma na uszku cienkiej igły. Lecz nie zawsze dodawano sublimatu, najczęściej używano dekokt bez sublimatu. Peryod leczenia trwał przez dni 40. Dieta przy leczeniu wymagała nie jeść gniłej ryby, następnie ryby solonej i nie pić trunków wyskokowych; cały czas, a szczególniej w nocy, musiał chory przykrywać się mocno, ażeby pocił się jak najwięcej.

Po zakończeniu leczenia chory musiał przez nowych dni 40 zachowywać dietę przepisaną i nie narażać się na przeziębienie, a następnie jeszcze w ciągu dni 40 mieć się na ostrożności.

Jeżeli dekokt nie pomógł, to oświadczano, że chory musiał nieskrupulatnie przestrzegać przepisanej diety, bo dekokt nie mógł być bez skutków dodatnich i leczył najniezawodniej.

Ten sposób leczenia, jak widzimy, nie mógł być powszechnie używany, z racyi że nie każdy chory rozporządzał pomieszkaniem ciepłem i mógł tyle czasu poświęcić na kuracyę. Za to sposób leczenia kadzeniem cynobrowem dawało się stosować do wszystkich chorych, czy mieszkali w izbach ciepłych, czy w namiotach koczowniczych, jakkolwiek i w tych wypadkach kabalistyczna ilość dni 3 razy 40 była stale przestrzeganą, lecz w każdym razie nie tak ściśle i dokładnie, jak przy leczeniu dekoktem.

Okurzanie cynobrem, według niejednokrotnie mi opowiadanych szczegółów, odbywało się w następujący sposób.

Doza cynobru na jedno leczenie dorosłego człowieka wynosiła 2 zołotniki, czyli do 24 gm.

Tę ilość cynobru dzielono na 12 równych części, każda z nich służyła na jeden akt okurzania.

Chorego rozdziewano do naga, poczem wkładano zamszowe odzienie „kamleję“, uszytą w formie koszuli szerokiej bez rozporka z przodu, wdziewaną zwykle przez głowę. Rekawy wcią-

zdrojowisko przystało, zamiast rozsyłać, gdzie należy, odpowiednie broszury wraz z porównawczemi analizami wód pokrewnych, jak to robi zagranica, klepie sobie corocznie polskie sprawozdanka, jakby się świat na Galicyi kończył. Nic też dziwnego że wód szczawnickich rozchodzi się zaledwie sto kilkanaście tysięcy butelek rocznie, co przy trzech milionach rocznie wysyłanych z Ems, bardziej niż skromnie wygląda".

„Nie wchodząc w przyczyny dalsze tego smutnego faktu, koniec końcem Szczawnicy dzieje się krzywda, a największa w tem wina spada — wstyd powiedzieć — na lekarzy Polaków, którzy czy to z powodu niedoceniania jej zdrojów, czy też z przyzwyczajenia, radzą Ems lub Salzbrunn zamiast Szczawnicy. Dziś tę krzywdę, wyrządzoną zdrojom swojskim, trzeba naprawić, zwłaszcza, że tu nie chodzi o jakieś ich faworyzowanie lub ustępstwa kosztem leczących się, lecz o oddanie tego, co im się należy".

Tak pisał w r. 1880 Niemiec I. Braun! Czy to nie wstyd dla nas?! Wprawdzie podnieść muszę, że niejedno od tego czasu zmieniło się na lepsze, ale dużo jeszcze — bardzo dużo pozostaje do zrobienia!

Muszę się w dalszym ciągu skracać, bo zabrakłoby mi czasu, a Państwu cierpliwości, gdybym w podobny sposób chciał uwzględnić resztę, choćby tylko najważniejszych, naszych zdrojowisk.

W 3. grupie — wody alkaliczno-ziemne — mamy Birsztany, w składzie bardzo podobne do wód Lippspringe, Contréxeville, Baden i Wildungen — niestety wskutek braku wszelkiej przedsiębiorczości dotąd wcale nie eksploatowane.

4. grupa — wody żeleziste — przedstawia się u nas bardzo poważnie. Mamy tutaj własne zdrojowiska, tak doskonałe, jak Krynica, Żegiestów, Nałęczów i Szepetówka. Obejść się więc możemy zupełnie bez wód niemieckich, jak Homburg, Pyrmont, Cudowa, Schwalbach, a nawet bez zdrojowisk innych krajów, jak Franzensbad i Spaa.

O Krynicy,

tej królowej zdrojowisk naszych, choćby tylko kilka uwag podać muszę. Zasługuje ona na to nie tylko ze względu na ilość i skład swych źródeł, ale nie mniej i na swoje położenie. Leży bowiem w Karpatach, 600 metrów ponad poziomem morza. Dolina jej jest osłonięta ze wszech stron górami, wyjąwszy od południa, posiada klimat podalpejski, co wszystko razem wobec jej najczystszego powietrza podnosi Krynicę do rzędu miejsc klimatycznych dla kuracyi powietrzem i daje jej pierwszeństwo nawet przed Reinerzem i Recoaro w Lombardyi. Przewyższa je także ilością żelaza i wolnego kwasu węglowego.

Już nazwa Krynica wskazuje na obfitość źródeł mineralnych: naliczono ich dotychczas 14, z których najważniejszy „zdrój główny" używanym bywa do picia, do rozsyłki i na kąpiele. Jest to szczawa wapienno-żelezista. „Słotwinka" — zdrój filialny w sąsiedniej wsi, jest bardzo silną szczawą magnezyowo-sodowo-żelezistą. Zaletą główną szczawy Krynickiej i Słotwińskiej i cechą, wyróżniającą je od innych wód żelezistych, jest nader wielka ich łatwość do strawienia i przyswojenia ich pierwiastków leczniczych. Dlatego też w licznych chorobach Krynica ze skutkiem może zastąpić zupełnie Franzensbad, a dzięki swojemu łagodnemu klimatowi nawet nieraz zasługuje na pierwszeństwo. Krynica posiada, tak samo jak Franzensbad, wyborne kąpiele borowinowe, zakład hydropatyczny, kąpiele rzeczne, parowe, elektryczne, słoneczne.

Na końcu podnieść muszę z zadowoleniem, że w ostatnim czasie c. k. rząd, który jest właścicielem Krynicy, zaczyna więcej o nią dbać i stara się usunąć braki w urządzeniu. Miejmy nadzieję, że nareszcie perła ta naszych zdrojowisk otrzyma pod wszelkim względem wzorowe urządzenia, jak na to zasługuje.

5. grupa — solanki — najlepiej i najobficiej jest u nas reprezentowana: wymieniam tylko Ciechocinek, Druskienniki, Iwonicz, Inowrocław, Rabkę, Rymanów i Truskawiec. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zdrojowiska te nasze zastąpić mogą pod wszelkim względem solanki niemieckie i innych krajów, a więc Reichenhall, Kreuznach, Wiesbaden, Kissingen, Soden, Homburg, Oeynhausen, Nauheim, Koenigsdorf-Jastrzemb, Ischl, Aussee, Gmunden, Hall i inne.

Ze względu na brak czasu nie mogę naturalnie bliżej opisywać zalet wszystkich naszych zdrojowisk tego działu, wybrać zaś jedno, byłoby krzywdą dla drugich. Poprzestaję więc na uwadze, że wszystkie nasze, specyalnie nas interesujące, galicyjskie solanki nie tylko składem i skutecznością swych wód mogą iść w zawody ze zdrojowiskami obcemi tej grupy, ale dzięki swojemu położeniu w prześlicznych górzystych okolicach zasługują na pierwszeństwo i mogą uchodzić równocześnie za stacye klimatyczne.

Jak to niesłusznie dajemy często pierwszeństwo obcym zdrojowiskom dzięki sprytnej reklamie — albo powiedzmy lepiej bladze, najlepiej wykażę słowami Gabryszewskiego, zaczerpniętemi z ostatniego jego sprawozdania z Iwonicza: „Nie chcę wymienić ani jednego naszego zdrojowiska, ale spokojnie wskazać mogę n. p. znany Bad Hall w Austryi górnej, gdzie się stale i zasadniczo rozcieńcza wodę mineralną do kąpieli, a rozsyła się starą broszurkę, w której ilość jodku magnowego w sławnem źródle „Tassilo" podana — 0,584. pomimo że ostatni rozbiór prof. Ludwiga wykazał tylko 0,287, a ponieważ woda niema prawie wcale kwasu węglowego a dużo soli, więc i pić jej bez rozcieńczenia nie można. Jakże wtedy wygląda procent tego jodu? Mimo to miejsce to kąpielowe, protegowane przez wiedeński uniwersytet z konieczności, cieszy się poparciem wybitnem lekarzy Polaków i ludzi na wysokich stanowiskach!... Skoro w kraju mamy wody nie takie same, jak w Hall, ale na pewno o wiele lepsze (jak Iwonicz, Rabka, Rymanów), wtedy popieranie obcego zdrojowiska jest rzeczą złą i napiętnowania godną." Niestety nie dzieje się to tylko z Hall!

Truskawiec

zasługuje na osobną wzmiankę, bo należy nie tylko do solanek, ale zajmuje także poczestne miejsce pomiędzy wodami siarczanemi zimnemi, a nadto dzięki swemu źródłu „Naftusi" wywiera nadzwyczaj zbawienny wpływ na rozmaite cierpienia nerek i pęcherza. Dla innych specyalnych właściwości tamtejszych wód nazwał Korczyński Truskawiec polskim Marienbadem.

6. grupa — wody gorzkie — ma u nas dzielnego reprezentanta w Morszynie, który posiada aż 6 zdrojów gorzkich — z tych najważniejszy jest zdrój Bonifacego. Nasze Morszyń-

---

gano do środka i szczelnie zawiązywano. Jeżeli pacyent nie miał owrzodzeń na twarzy, to twarz cała nie była poddawana okurzaniu, lecz jeżeli miał rany na twarzy, lub na ustach, wtedy obwiązywano oczy cienką chusteczką, zatykano nos i gębę kawałkiej starzyzny i „kamleję" zawiązywano ponad głową.

Odziawszy chorego, sadzano go w jurcie na zydelku tak, ażeby poły „kamlei" zamszowej otaczały dokoła przestrzeń wolną, nie dotykając do ciała chorego, poczem stawiono pod zydlem duże żelazne naczynie, wypełnione rozpalonymi kamieniami i na te kamienie sypano proszek cynobru, niekiedy przetarty z mąką, albo ze smołą cedru kosodrzewiowego, lub modrzewiową. Kierownik leczeniem starał się kierować dym na najbardziej chore części ciała. Gdy już dymu nie było, musiał jednak chory siedzieć dłużej, niekiedy aż do czasu, gdy kamienie wystygły, poczem, nie zdejmując „kamlei", kładł się chory i okrywano go dobrze, ażeby się spocił. Pojono go przy tem ciepłą herbatą.

Obkurzanie odbywało się zwykle co 3. dzień tak, że z dniem czterdziestym kończył się kurs leczniczy. Dieta wymagana przepisywała powstrzymywanie się absolutnie od napojów wyskokowych, od słonych i tłustych pokarmów. Karmiono chorego przeważnie rosołem z mięsa reniferowego. Po kuracyi musiał chory zachowywać dietę w ciągu 40 dni, a przez 40 dni jeszcze wystrzegać się przemoknięcia lub silnego przeziębienia. Jak ściśle wypełniali chorzy przepisy lekarskie, można brać miarę z tego, że widziałem chorych, leczonych przed 10 laty, lecz wzbraniających się pić trunki wyskokowe, pomimo tej strasznej namiętności, jaką okazują ludzie niekulturalni do napojów alkoholowych.

Tubylcy wszyscy, a szczególniej Korjacy, odnoszą się z jakąś czcią nabożną do cynobru. Ta cudowna siła proszku czerwonego, dla nich niepojęta, napełnia ich duszę podziwem i wdzięcznością. I łatwo sobie wyobrazić radość człowieka, osądzonego na śmierć, gdy znowu wracają go do życia.

Na Kamczatce zabraniano sprzedaży cynobru, lecz Korjacy dostawali ten środek drogą przez Czukczów. Płacono zań bardzo drogo. Raz w przejeździe z Pallana do Dranki, zajechawszy do koczowniczych Korjaków, byłem świadkiem obkurzania cynobrem. Znając mnie i wiedząc, że nie zabraniam używania tego środka, nie taili się przedemną. Gdym się dopytywał, skąd mają cynober, powiadali, że od Korjaków Olutryskich czyli północnych.

Zakaz leczenia się cynobrem miał taki sam skutek, jak zakaz spożywania „kisłej ryby". Dajmy ludności środki i możność karmienia się zdrowymi pokarmami i leczenia się według reguł naukowej medycyny — jedzenie gniłej ryby i leczenie się cynobrem ustaną same przez się, jeśli zaś nie damy ani jednego ani drugiego, zakaz pozostanie martwą literą. Czy probowano leczyć trąd za pomocą obkurzania cynobrem, dowiedzieć się nie mogłem. Wczasie, gdym bawił na Kamczatce, nie słyszałem o tem.



skie wody w zupełności zastąpić mogą Friedrichshaller, Franz-Joseph, Hunyady-Janos Bitterwasser i Apenta.

7. grupa, zdroje siarczane. W tej grupie nie mamy niestety cieplic siarczanych, jak Akwisgran, Trenczyn, Piszczany i t. p. Nie ulega jednak wątpliwości, że zimne zdroje siarczane, podegrzane do odpowiedniej ciepłoty, mogą w zupełności zastąpić termy naturalne, gdyż dzisiejsze sposoby ogrzewania wód bynajmniej nie wpływają na ich skład chemiczny. Zimnych zaś wód siarczanych — i to bardzo skutecznych mamy ilość dostateczną. Wymieniam tylko Lubień, Niemirów, Pustomyty, Swoszowice, Truskawiec, Busk i Solec. Lubień i Pustomyty mamy tak blizko pod Lwowem, że nawet nie mieszkając na miejscu, możemy korzystać z wybornych ich źródeł. Polskie nasze zdroje siarczane wystarczają do wszelkich celów leczniczych, tak że niema dobrej racyi wysyłanie chorych do zagranicznych cieplic siarczanych.

W 8. grupie — cieplice obojętne — prócz Jaszczurówki, o ciepłocie niższej od ciepłoty ciała, nie posiadamy innych zdrojów. Przyznać musimy, że Jaszczurówka (20, 4° C.) nie może zastąpić innych cieplic o wyższej ciepłocie, a w odpowiednich razach polecalibyśmy Cieplice w Czechach.

9. grupa — kąpiele morskie. O tej grupie mówi Kwaśnicki w swojem sprawozdaniu z prac krakowskiego komitetu popierania krajowego przemysłu lekarskiego jak następuje: „Co się tyczy kąpieli morskich, to pomimo pewnych zalet, które wyróżniają Połągę na wybrzeżu bałtyckiem, nie odpowiada ona wszystkim warunkom stacyi morskiej. W bojkotowaniu niemieckich wybrzeży morskich — ja powiedziałbym obecnie niemieckich — należy odmiennie traktować Soboty i Kołobrzeg: w obu tych miejscowościach przebywa sporo rdzennej ludności polskiej, istnieją firmy polskie, pensyonaty polskie, w wielu hotelach niemieckich utrzymuje się służbę polską ze względu na polską klientelę. Otóż bojkotowanie tych dwóch stacyi morskich jest właściwie bojkotowaniem tamtejszych Polaków, wyparciem pierwiastka polskiego, który nieraz w tych okolicach odegrał wybitną rolę przy wyborach. Więcej należy zwrócić uwagi na wybrzeża Morza Czarnego (Odessa, Krym), ze względu na geograficzne położenie dla południowych okolic naszego kraju, oraz licznie tam zamieszkałych Polaków. W sezonie zimowym, jesiennym i wiosennym stacye morskie niemieckie nie wchodzą w rachubę, idzie tylko o sezon letni. W tym względzie stacyom morskim niemieckim należy przeciwstawiać wybrzeża belgijskie, holenderskie i duńskie, na których obok renomowanych i drogich stacyi pierwszorzędnych są i miejscowości tańsze, a jednak nie pozbawione wygód. Zresztą nie należy spuszczać z oka naby tego w ostatnich latach doświadczenia, że wybrzeża Morza Adryatyckiego nie są w lecie tak upalne, jak to się przypuszcza, że wiele osób wiarogodnych, które w kilku ostatnich sezonach spędziły z dziećmi letnie miesiące w Grado, Abbazyi i t. d., zapewnia, iż upał letni nie dał im się ujemnie uczuć, natomiast podnoszą zbawienny wpływ rozgrzanego piasku w wielu chorobach, w połączeniu z łatwością i względną taniością pobytu". Pochodząc z zaboru pruskiego i znając dokładnie okolicę Sobot, mogę nie tylko w zupełności potwierdzić zdanie kol. Kwaśnickiego, ale z większym jeszcze naciskiem podniósłbym, że okoliczna ludność wiejska jest polską, chociaż pomiędzy sobą mówi zepsutym językiem t. zw. kaszubskim. Były wprawdzie zakusy, i to podobno za ruble, ażeby z nich zrobić osobny naród. Dzielni Kaszubi z oburzeniem te zachcianki odepchnęli i każdy z nich tęgi Polak, chociaż język ich dla nas nie bardziej zrozumiały, niż n. p. ruski. Jeżeli Państwo posłuchać chcecie, przeczytam Wam mały ustęp z wiersza o szewcu Piętce, jak na radnego kandydował:

Braco mili, dzyso niech
Swuj se z swojim skupi,
Judoszowsci broi grzech,
Chto u Mniemca kupi.

Za to swuj za swojsci detk,
Obrosnąwsze w pióra,
Bronił mdze nos, póci lotk,
Jak żelazno góra.

W takich wierzta! Bo dzys są
Taci, — me jich znome —
Radny, co tak karci gną,
Jakbe bele z słome.

A więc uważam, że nie należy Sobot bojkotować, ale z tego nie wynika, żeby w Gdańsku u niemieckich kupców zostawiać pieniądze na upominki z wód.

Na zakończenie kilka krótkich uwag o 10. grupie — miejscowościach klimatycznych. Któż z nas odrazu nie pomyśli o Zakopanem, które od czasów dra Chałubińskiego ogólnie jest znane jako stacya klimatyczna, a wielka wartość klimatu zakopańskiego dla osób, dotkniętych chorobami narządu oddechowego, ogólnie jest uznaną. Klimat ten odznacza się nadzwyczajną czystością powietrza, wielką jego suchością i zwiększonem natężeniem promieni słonecznych. W porze zimowej cieszy się Zakopane długim szeregiem słonecznych dni. Komunikacya do Zakopanego coraz to lepsza, mieszkania nie zbyt drogie i wygodne. Pomiędzy zakładami urządzeniem wybornem i komfortem celuje zakład Chramca, a dla osób chorych na narządy oddechowe Zakład pod dyrekcyą dra Dłuskiego. Zakład ten nie ustępuje w niczem zakładom zagranicznym, a przeciwnie pod niejednym względem znacznie je przewyższa. O bliższych danych można się z łatwością dowiedzieć z rozmaitych prospektów, tu tylko z naciskiem podnieść muszę, że zarzut, jaki często czynią temu zakładowi, jakoby był droższym od zagranicznych, jest stanowczo niesłusznym. Przeciwnie we wszystkich sanatoryach zagranicznych, z wyjątkiem sanatoryum Roemplerowskiego, koszty pobytu są wyższe — przeważnie nawet dość znacznie. Dodajmy do tego, że wszystkie pokoje w zakładzie Dłuskiego — nawet najtańsze — są zwrócone do południa, kiedy n. p. u Turbana i Sprenglera słoneczne pokoje liczy się drożej; dodajmy dalej, że sanatoryum Dłuskiego jest nie tylko wykwintnie, ale, co ważniejsza, nadzwyczaj higienicznie urządzone, o czem najlepiej świadczą wyniki leczenia, a przyznamy chyba, że niema najmniejszej przyczyny do uciekania za granicę i wywożenia polskiego grosza nieraz do największych naszych wrogów.

Na tem kończę mój wykład w tej nadziei, że przecież opamiętamy się i w najkrótszym czasie nie znajdą już zastosowania słowa ś. p. prof. Dietla: „Snać nie dość jeszcze zubożeli i zniszczeliśmy, ażeby nie gonić za obcymi, częstokroć mniej skutecznymi, a nawet lichymi zakładami zdrojowymi. Trzeba jeszcze większej biedy i nędzy w kraju, ażeby poznać i pokochać jego drogocenne uzdrawiające wody. Wyleczyły i opamiętały się z tego nałogu już niemal wszystkie narody cywilizowanej Europy, z wyjątkiem tylko Polaków, Rosyan i Wołochów". Przestańmy nareszcie zasługiwać na tę ostrą naganę:

„Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie".

Sprawy sanitarne krajowe.

Sprawozdanie Komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V-go Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908 i o sprawozdaniu inspektora szpitali krajowych za lata 1907 i 1908.

(Dokończenie.)

Służba niższa wciąż jest słabą stroną naszego szpitalnictw albowiem niemamy prawie wcale zawodowej służby szpitala w czem nas znakomicie ubiegło szpitalnictwo krajów zachodnich. Dziś wobec emigracyi zarobkowej kwestya służby staje się piekąca. Byłoby pożądanem, aby Wydział kraj. na jedną z najbliższych sesyi przygotował projekt reformy niższej służby szpitalnej, ktoryby uwzględniał zabezpieczenie bytu, zapewnienie stałej posady, z prawem przenoszenia się z zakładu do zakładu bez utraty praw nabytych.

Zgromadzenia zakonne, prowadzące gospodarstwo i opiekę nad chorymi w szpitalach prowincyonalnych, wywiązują się bez zarzutu z podjętych obowiązków; sprawozdania inspektorskie podnoszą wszędzie harmonijny stosunek z lekarzami. Obecnie jeden tylko szpital w kraju, brodzki, ma świecki zarząd a i ten w ciągu następnego roku najdalej zastąpiony zostanie zakonnym.

Personal lekarski w szpitalach prowincyonalnych nie uległ znaczniejszym zmianom.

Skoro już mowa o lekarzach, to Komisya sanitarna musi zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu, że w kraju coraz to więcej odczuwać się zaczyna brak lekarzy. Kierunek socyalny, jaki się ujawnia w życiu społecznem coraz to więcej, doprowadził do różnych asocyacyi, które sobie zapewniają zbiorowo pomoc lekarską za bardzo niskiem wynagrodzeniem. Powstały z latami posady lekarzy miejskich, kolejowych, kas chorych, okręgowych, fabrycznych itd. itd. Skutkiem tego poziom położenia finansowego lekarzy w ogólności w kraju został bardzo znacznie w ostatnich dziesiątkach lat obniżony.

Lekarze w wielu razach nie widzą możności utrzymania się na prowincyi, a to tem więcej, ile że ułatwiona komunikacya dozwala publiczności uciekać się przy lada sposobności o poradę lekarską do miast większych.

Naturalnym wynikiem tego jest, że lekarze nie chcą wyjeżdżać na prowincyę na praktykę, nie szukają posad na prowincyi, ale trzymają się w wyczekiwaniu miast większych, gdzie się w wielkiej liczbie gromadzą.

Utrudniona egzystencya w większych miastach, wzmożona walka o byt prowadzi do tego, że wogóle młodzież nie widzi

dla siebie przyszłości w zawodzie lekarskim i nie garnie się do Wydziałów lekarskich.

Na lekarzy, pełniących obowiązki w służbie publicznej, spadają coraz to nowe obowiązki, coraz to nowe ciężary. Coraz to nowe rozporządzenia i polecenia władz nakazują wykonywanie nadzorów. kontroli, zestawień, raportów, przydzielają coraz nową pracę.

Lekarze na niektórych stanowiskach są już dziś obarczeni tyloma obowiązkami, że spełnianie sumiennie tych obowiązków przechodzi wręcz granice fizycznej możebności. A wziąć tu na uwagą należy, że płaca lekarza na wielu stanowiskach w służbie krajowej nie może wystarczyć na utrzymanie i lekarz musi zarabiać prywatną praktyką na życie.

Że stan taki istnieje, jest rzeczą bardzo widoczną. odbija się to i na służbie zdrowia krajowej. Jak to już Komisya sanitarna poprzedniego Sejmu podnosiła, istniało kilka szpitali prowincyonalnych (Turka, Krosno, Bochnia i Kałusz), w których nie było sekundaryusza. W szpitalach tych sekundaryusze byli, a nie mogąc wyżyć, posady opuścili. Przeszło 20 posad lekarzy okręgowych nie jest w kraju obsadzonych, gdyż się lekarze na nie nie zgłaszają. W szpitalach krajowych brak praktykantów.

Ogólnie wiadomem jest, że w kraju brak sił lekarskich, wykształconych zawodowo w psychiatryi.

Brak miejsca nie pozwala nam wyczerpać tematu, zbyt wiele czynników gra rutaj rolę.

Komisya sanitarna poczuwa się do obowiązku przedłożenia tej kwestyi Wysokiemu Sejmowi i radzi, aby Wydział krajowy kwestyę tę zbadał i zastanowił się: czy i o ile w tym kierunku jakąś akcyę podjąćby należało?

Komisya sanitarna przeszłego Sejmu wprowadziła w swym wywodzie podział szpitali prowincyonalnych na cztery kategorye dla lepszej oryentacyi, a mianowicie: na szpitale wzorowe, potrzebujące drobnych wkładów, potrzebujące wielkich wkładów i złe. Otóż co do stanu, w jakim się szpitale znachodzą, zaznaczyć należy wyraźną poprawę i postęp.

Szpitali wzorowych w myśl sprawozdania p. Inspektora liczymy dziś w kraju 19. a mianowicie: Dolina, Gorlice, Kałusz, Kołomyja, Nowy Sącz, Przemyśl, Sambor, Skałat, Śniatyn, Stryj, Tarnobrzeg, Tarnopol, Zaleszczyki, Złoczów, Żywiec, Kosów, Brzeżany, Husiatyn, Tarnów.

Szpitali, którym potrzeba drobniejszych wkładów, jest 9: Brody, Drohobycz, Jarosław, Krosno, Lubaczów, Przemyślany, Rzeszów, Sokal, Turka.

Szpitali, potrzebujących większych inwestycyi, jest 2: Stanisławów, Wadowice.

Zupełnie złych szpitali jest 6: w Bochni, w Jaśle, w Podhajcach, w Sanoku, w Żółkwi i w Białej.

Jeżeli się zastanowimy nad rozwojem naszego szpitalnictwa w latach ubiegłych, to mimowoli zwraca naszą uwagę bardzo znaczna różnica w tym rozwoju w ostatnich 7 latach w porównaniu do lat dawniejszych. W roku 1881 istniało w kraju 25 publicznych szpitali, a w nich 2.728 łóżek. W roku 1901 było w kraju szpitali publicznych 31 a w nich 4.077 łóżek. W wielu szpitalach był stan bardzo opłakany, wiele z nich w zupełnym upadku, a tylko niewiele w dobrym stanie. Przez lat 20 przybyło 6 szpitali nowych a w nich 1.349 łóżek. Obecnie mamy w kraju 39 szpitali (36 prowincyonalnych a 3 krajowe), a w nich 6.313 łóżek. W ostatnich 7 latach przybyło w kraju nowych 8 szpitali, a w nich łóżek 2.236.

Aczkolwiek porównanie liczby nowopowstałych szpitali w tych dwu nierównych czasokresach wyraźnie wykazuje wiele szybszy rozwój szpitalnictwa w czasie ostatniej kadencyi sejmowej, to porównanie nowopowstałych łóżek jest miarą właściwą,— a z tego porównania wynika, że w ostatnich 7 latach przybyło krajowi niemal dwa razy tyle łóżek, co w poprzednich latach dwudziestu. Komisya sanitarna nadto sądzi, że daleko większe jeszcze ma znaczenie dźwignięcie szpitali z upadku, o czem świadczą cyfry wymownie. Szpitali złych istnieje jeszcze tylko 6, mających większe braki zaledwo 2, drobne braki okazuje tylko 9 szpitali, a wzorowych mamy 19. Każdy bezstronny stwierdzić musi, że dokonano w kraju wielkiego dzieła, a dzieło to zawdzięcza kraj kierownikowi Departamentu V., za co mu się pełne uznanie i wdzięczność należy.

Komisya sanitarna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Przyjmuje się sprawozdanie Departamentu V. i sprawozdanie p. Inspektora szpitali do wiadomości.

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby umożliwił krajowi wydatną pomocą finansową budowę zakładu położniczego w Krakowie i poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem co do udziału w kosztach, a wynik tych rokowań aby przedstawił wraz z wnioskami Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesyi.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dołożył wszelkich starań w celu doprowadzenia do skutku budowy pawilonu dla chorych zakaźnych przy szpitalu lwowskim.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dołożył wszelkich starań w celu przyspieszenia budowy pawilonu dla chorych wenerycznych przy szpitalu w Stryju.

5. Poleca się Wydziałowi krajowemu ustanowienie w łonie Departamentu zawodowej lekarskiej kontroli nad działalnością lekarzy okręgowych.

6. Poleca się Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesyi wniosków co do kontroli nad używaną odzieżą.

7. Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie kwestyi, poruszonej przez Wydział lekarski lwowski, a dotyczącej oddziału obserwacyjnego dla chorych umysłowo w szpitalu lwowskim, w porozumieniu z Wydziałem lekarskim i postawienie w tej sprawie wniosków na najbliższej sesyi.

8. Poleca się Wydziałowi krajowemu zwołanie ankiety w celu zastanowienia się nad sposobami zaopatrzenia kraju w zdrową wodę.

9. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał powody, dla których w służbie krajowej objawia się brak lekarzy.

11. Poleca się Wydziałowi krajowemu opracowanie i przedłożenie na jednej z najbliższych sesyi planu organizacyi niższej służby szpitalnej. Referent: *Prof. Dr. Mars.*

Czy i kiedy lekarz może odmówić porady?

Mnożące się co chwila procesy lekarskie nasuwają na uwagę coraz to nowe kwestye sporne, chociaż i z dawnych, codziennych, że tak powiem, wiele nie jest jeszcze ustalonych prawnie. Należy n. p. do nich pytanie: czy lekarzowi wolno wogóle odmówić porady?

Ileż to razy się zdarza, że pacyent nie uiści się z honoraryum, lekarza nie poznaje na ulicy, lub go nawet obmawia, a nagle zjawia się znowu w potrzebie i ze słodką miną prosi o poradę dla siebie, lub kogoś z rodziny, tak jak gdyby nic nigdy nie zaszło. Jakże dziwić się wtedy, gdy ten i ów kolega stanowczo wtedy z oburzeniem odmówi pomocy.

Zachodzi więc ogólne pytanie, czy lekarz zawsze musi być lekarzem, tym „dobroczyńcą ludzkości“, czy też i jemu wolno tak, jak i innym ludziom, mieć swoją ambicyę, wolę.

Lekarz nie zawsze musi być „lekarzem“. Wolno mu przecież być i człowiekiem prywatnym. Jeżeli n. p. przyjedzie lekarz incognito na wieś, do innego miasta i t. p., to często przy tej sposobności zgłasza się do niego całe ambulatoryum po poradę. Wtedy wolno lekarzowi zupełnie spokojnie odmówić porady, zwłaszcza że chorzy ci zwykle dotknięci są cierpieniami przewlekłemi i radzili się już „wszystkich“, a doraźnej pomocy nie potrzebują. Tak postępować nakazuje też obowiązek koleżeński. Zupełnie się ma rzecz inaczej, jeżeli lekarz nawet incognito znajduje się w bliskości miejsca, gdzie wydarzył się wypadek, wymagający doraźnej pomocy. Tu wahać się nie można, bo udzielenie pierwszej pomocy jest wtedy nie tylko obowiązkiem fachowym, ale i czysto ludzkim. Lekarz powinien wtedy pospieszyć do nieszczęśliwego, chociażby nawet nie czuł się na siłach, będąc n. p. specyalistą innego rodzaju, bo zawsze pomoże on znacznie więcej, niż pierwszy lepszy przechodzień a nawet nieraz zupełnie dobrze „z potrzeby“ wywiąże się ze swego zadania. Jasną jest rzeczą, że udzielenie pomocy nie zobowiązuje wcale lekarza do dalszego leczenia, które może i powinien pozostawić najbliżej mieszkającemu koledze. Odmówić porady w nagłych wypadkach wolno tylko wtedy, gdy lekarz jest pewny, że bez niebezpieczeństwa dla życia chorego uda się znaleść innego kolegę, a sam ma poważne przeszkody n. p. jest cierpiący sam, lub też ma kogoś ciężko chorego w domu, wrócił dopiero co z dalekiej i męczącej wizyty, ma ręce zakażone, lub był u zakaźnie chorego i t. p. Znane są jednak wypadki poświęcenia lekarzy do tego stopnia, że udają się oni do chorych, chociaż sami są w danej chwili o wiele cięższej cierpiącymi, niż ich pacyenci. Tam, gdzie jest dużo lekarzy, skrupuły naturalnie stają się jeszcze mniejsze, bo dla chorego będzie to zupełnie wszystko jedno, czy go leczyć będzie pan X., czy Y. Jeżeli wzywający był już u innych lekarzy i ich nie zastał, lub też nie mogli oni absolutnie udać się do chorego, lekarz powinien wtedy, o ile nie zachodzi poważna przeszkoda, udzielić swej pomocy.

Najczęściej wydarza się to w nocy i w dnie świąteczne i dlatego też podniesiono w ostatnich czasach projekt „dyżurów nocnych i świątecznych“ po miastach.

Wielu znamy lekarzy, którzy „z zasady“ w nocy do chorych nie wstają i pacyenci nawet zupełnie się do tego przyzwyczaili. Nie należy zapominać także i o tem, że laicy często uważają porę wieczorną i nocną za najodpowiedniejszą do używania lekarzy. W dzień zwykłe zajęcie domowe lub fachowe zajmuje umysły wszystkich a nieraz i chorego i dopiero po pracy, nieraz dlatego, by „mieć noc spokojną“, wzywa się lekarza. Naturalnie nie zapominajmy i o tem, że wiele cierpień, zwłaszcza połączonych z bolami, odzywa się silniej w nocy. Podwyższenie, i to znaczne, taksy nocnej powinno koniecznie wejść w życie, by zapobiedz nadużywaniu lekarzy.

Odmowa porady przy wzywaniu do chorych zakaźnych (n. p. ze względu na własne dzieci) jest zupełnie zrozumiałą, o ile przez to nie pozbawia się chorego opieki lekarskiej wogóle. Czy lekarz ma prawo odmówić udania się na konsylium, jeżeli może się tam spotkać z kolegą, z którym źle żyje, lub ma do niego urazę? Jeżeli są inni, to naturalnie może to uczynić, jeżeli zaś ich niema, lekarz powinien udać się do chorego, pamiętając o tem, że tamten kolega zrobił pierwszy początek i że można zupełnie dobrze naradzić się „po lekarsku“ bez jakichkolwiek poza tem styczności towarzyskich. Jeżeli jednak już się lekarz decyduje iść na naradę, to nie powinien uważać jej za sposobność „nagadania drugiemu subjekcyi“, bo dla chorego lepiej, gdy go leczy jeden lekarz, niż dwóch, kłócących się. Odmówić asysty przy nagłych operacyach nie powinno się nigdy, nawet choćby przyszło asystować „śmiertelnemu wrogowi“.

Natomiast odmówić się powinno stanowczo porady, jeżeli ona ubliżać może w czemkolwiek powadze stanu lekarskiego (wchodzenie drugiemu koledze w drogę, wzywanie w godzinie, z góry przez chorego naznaczonej, zwłaszcza ordynacyjnej, poprzednie lekceważenie lekarza lub jego ordynacyi i t. p.). Jeżeli chory nie stosował się do rad lekarza, n. p. nie przychodził do opatrunku i t. p., to w razie nagłego pogorszenia może lekarz jedynie wtedy odmówić porady, jeżeli są w miejscu i inni koledzy. Gdy ich niema, wprawdzie z bolem serca, ale iść trzeba w myśl zasady: „lekarza zadaniem jest walka nietylko z chorobą, ale i z chorymi, których nieraz przemocą trzeba wstrzymywać, by sobie samym nie szkodzili.“

Dr. Adolf Klęsk.

SPRAWOZDANIA
Z CZYNNOŚCI IZB LEKARSKICH GALICYJSKICH.

IZBA LEKARSKA WSCHODNIO-GALICYJSKA.

Rada honorowa.

1. W sprawie absolwenta medycyny G. przeciw dr. W. w L., byłemu współwłaścicielowi Zakładu Zanderowskiego w L. o zwrot należnych mu rzekomo kwot za czynności jego, jako byłego asystenta tego Zakładu, odczytano wyjaśnienie dra W. i uchwalono przedstawić je p. G. z tem, że Rada honorowa uznaje się niekompetentną do rozstrzygnięcia ewentualnego dalszego sporu w tej sprawie.

2. W sprawie dra M. contra dr. O. w K. odczytano pismo dra O., w którem utrzymuje, że od chwili ustanowienia dra M. jego zastępcą odsyłał do niego chorych.

Dr. Kwiatkiewicz. *Dr. Festenburg.*

Posiedzenie Rady honorowej w dniu 17. lutego 1909.

Obecni: prezydent dr. Festenburg, członkowie Wydziału: dr. Kohlberger, dr. Kwiatkiewicz, dr. Mikołajski, dr. Papée i dr. Starzewski. — Nadto zaproszeni jako znawcy: prof. dr. Halban i prof. dr. Prus.

1. Przesłuchanie dra P. w sprawie używanej przez niego metody do rozpoznawania chorób nie mogło się odbyć, gdyż dr. P. na wezwanie Izby, wysłane w liście poleconym na tydzień naprzód, nie przybył i nieprzybycia swego nie usprawiedliwił. Uchwalono w krótkim czasie ponowić jeszcze raz wezwanie i rozpisać ponowną rozprawę.

2. Uchwalono zaprosić dra Markla z Janowa na przyszłe posiedzenie Wydziału, celem ustnego porozumienia się co do szczegółów przedłożonej do zatwierdzenia Wydziału taryfy lekarzy janowskich.

Dr. Kwiatkiewicz. *Dr. Festenburg.*

Posiedzenie Wydziału Izby lekarskiej wschodnio-galicyjskiej w dniu 3. marca 1909.

Przewodniczy prezydent dr. Festenburg.

Obecni członkowie Wydziału: dr. Kohlberger, dr. Kwiatkiewicz, dr. Mikołajski, dr. Papée, dr. Pelczar, jako rzeczoznawca: prof. dr. Halban.

1. Oświadczono się za udzieleniem koncesyi nowonabywcy apteki w Janowie i przeciw otworzeniu nowej apteki we Lwowie na Podwalu, lub w ulicy Jagiellońskiej. Co do podania dzierżawcy apteki w Husiatynie o koncesyę na nową aptekę w Złoczowie powołano się na przychylną opinię Izby, wydaną na posiedzeniu Wydziału w dniu 18. grudnia 1908.

2. Po odczytaniu pisma dra D. W. we Lwowie w sprawie doraźnego zwolnienia go z funkcyi lekarza w „Tow. c. k. sług państwowych“ uchwalono, wobec brzmienia umowy dra W. z tem Towarzystwem, ograniczyć się do wezwania dra O., jako jego następcy, by podał warunki, pod jakimi funkcye te objął.

3. Po zjawieniu się dra P., następuje jego przesłuchanie. Decyzyę co do dalszego postępywania w tej sprawie odroczono z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia Wydziału.

Dr. Kwiatkiewicz. *Dr. Festenburg.*

Posiedzenie pełnej Izby lekarskiej wschodnio-galicyjskiej z dnia 5. marca 1909.

Przewodniczy dr. Papée w zastępstwie dra Festenburga.

Obecni członkowie Izby: dr. Klauber (w zastępstswie dra Pelczara). dr. Kohlberger, dr. Kwiatkiewicz, dr. Mikołajski. dr. Piaskiewicz, dr. Smolarski, dr. Stöckl, dr. Witoszyński (w zastępstwie dra Münzera), dr. Zasacki i dr. Żukowski.

Dr. Festenburg usprawiedliwił swoją nieobecność.

Dr. Starzewski usprawiedliwienia nie nadesłał.

I. Przewodniczący dr. Papée zdaje sprawę z czynności Wydziału Izby od czasu ukonstytuowania się nowej Izby.

II. Skarbnik dr. Kohlberger składa sprawozdanie kasowe za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1908. i daje na interpelacyę obecnych wraz z przewodniczącym wyjaśnienia co do niektórych pozycyi zestawienia kasowego. Po przeprowadzeniu dyskusyi Izba uchwala następujące wnioski do sprawozdania kasowego:

a) Wzywa się Wydział Izby do energiczniejszego ściągania zaległych opłat członków.
b) Poleca się, by skarbnik zamiast zestawień kasowych w dotychczasowej formie przedkładał na przyszłość dokładne bilansy za lata sprawozdawcze.
c) Poleca się, by Wydział, rozsyłając wezwania do uiszczenia opłat, dołączał objaśnienia, dlaczego uiszczanie na czas opłat tych jest konieczne.

Komisya kontrolująca po przeprowadzeniu rewizyi kasy (z wyjątkiem papierów wartościowych, przechowywanych przez nieobecnego prezydenta) stawia wniosek na udzielenie absolutoryum zarządowi, który to wniosek jednogłośnie przyjęto.

Na rok bieżący uchwalono opłaty w dotychczasowej wysokości t. j. 12 koron.

III. Wnioski członków Izby:

a) Dr. Witoszyński stawia wniosek, by nie ogłaszać całego dopiero przebiegu obrad i dochodzeń Rady honorowej, lecz dopiero wynik ostateczny i to z podaniem nazwisk — cofa jednak ten wniosek po wysłuchaniu podanych przez dra Mikołajskiego motywów i zalet dotychczasowego postępywania.
b) Wniosek dra Klaubera, by oskarżonych przed Radą honorową dopiero po przeprowadzeniu dochodzeń o treści oskarżenia uwiadamiać i do wypowiedzenia obrony wzywać — jakoteż
c) Wniosek dra Zasackiego, by Izba poczyniła starania o przyspieszenie sankcyi ustawy krajowej o zaopatrzenie lekarzy okręgowych — uchwalono przekazać Wydziałowi do rozpatrzenia.

Dr. Kwiatkiewicz. *Dr. Festenburg.*

Posiedzenie Wydziału Izby wsch. galic. w dniu 5. marca 1909.

Przewodniczy: dr. Papée, obecni nadto: dr. Kohlberger, dr. Kwiatkiewicz, dr. Mikołajski.

Usprawiedliwił nieobecność dr. Festenburg.

Przewodniczący dr. Papée objaśnia, że zwołał to posiedzenie, korzystając z obecności członków Wydziału na posiedzeniu pełnej Izby, nagle w ostatniej chwili na wezwanie dra Birkenfelda i dra Witoszyńskiego, przybyłych w sprawie niecierpiącej zwłoki z Tarnopola i że wobec tego nie mógł zaprosić na to posiedzenie nieobecnych członków Wydziału, dra Starzewskiego i dra Pelczara.

Dr. Witoszyński i dr. Birkenfeld z Tarnopola przedstawiają i objaśniają na podstawie dokumentów zatarg wybuchły między powiatową kasą chorych w Tarnopolu a lekarzami, w kasie tej zajętymi, którym nowowybrany zarząd kasy obniżył niesłusznie płacę o 10%. Po rozpatrzeniu tej sprawy, uchwalono na razie, nie przesądzając co do dalszych kroków Izby: 1. Upoważnić dra Witoszyńskiego, jako delegata Izby, do zebrania podpisów kolegów miejscowych i zamieszkałych w okręgu tarnopolskim na deklaracyi, w której ci koledzy zobowiązują się słowem honoru, że akcyi lekarzy tej kasy nie będą przeszkadzać.

2. Ogłosić ostrzeżenie do ogółu lekarzy, by przed załatwieniem i wyjaśnieniem sporu posad w tej kasie nie przyjmywali.

3. Wydelegować przewodniczącego dra Papée i dra Birkenfelda do Namiestnictwa celem przedstawienia tam sporu, grożącego wybuchem strajku lekarzy i uproszenia władz o wglądniecie w tę sprawę i o wydanie stosownych zarządzeń.

Dr. Kwiatkiewicz. *Dr. Festenburg.*

Posiedzenie Wydziału Izby lekarskiej wschodnio galicyjskiej w dniu 10. marca 1909.

Przewodniczy: prezydent dr Festenburg.

Obecni: dr. Kohlberger, dr. Kwiatkiewicz, dr. Papee. — Usprawiedliwili nieobecność: dr. Mikołajski, dr. Pelczar i dr. Starzewski.

1. Przewodniczący odczytuje pismo Wydziału krajowego w sprawie dra F. Dyskusyę nad tem odłożono z powodu braku kompletu Wydziału do następnego posiedzenia.

2. Z tego samego powodu odroczono także odpowiedź na pismo c. k Namiestnictwa w sprawie zatargu lekarzy pow. kasy chorych w Drohobyczu.

3. Przewodniczący odczytuje pismo dziękczynne wdowy po dr. Sz. za udzielenie wsparcia. Udzieloną przez przewodniczącego zapomogę na pogrzeb dra Sz. w kwocie 100 koron Wydział dodatkowo uchwala.

4. Na zapytanie starostwa w Sokalu co do zażalenia mag. farm. Lichtenthala przeciw lekarzowi P. w K. z powodu jego sposobu zapisywania leków uchwalono odpowiedzieć, że Izba w podniesionych zarzutach nie widzi podstawy do wystąpienia przeciw lekarzowi P.

5. Na zapytanie lekarza miejskiego w Gródku dra Sp. w sprawie wyrażenia „wzywa się Pana“ używanego w piśmie tamtejszego Starostwa, uchwalono odpowiedzieć, że Izba w wyrażeniu tem nie widzi nic uwłaczającego.

6. W sprawie opłat do Izby uchwalono:

a) Dr. S. B. w S., pozwolić na uiszczenie zaległości w ratach miesięcznych po 5 koron.
b) Uwolnić od 2/3 zaległych opłat za ubiegłe lata: dra J. A. w S., dra W. B. w K., lekarza B. A. w K., dra G. w L., lekarza K. L. w L., dra M. J. w L. i lekarza E. S., w T.
c) Uwolnić od połowy zaległości: dra S. R. w L., dra S. Cz. w K. i dra I. G. (za r. 1908) w Ch.
d) Uwolnić dra K. Sch. w L. od 2/3 zaległości za poprzednie lata a od $1/2$ za rok 1908.
e) Co do dra S. W. w S. zasięgnąć informacyi u dra Z.
f) Uwolnić dra H. A. w T. zupełnie z powodu choroby od opłaty za r. 1905., a za inne lata od $1/2$ zaległości.
g) Uwolnić zupełnie: lekarza R. L. z K. i lekarza T. B., tego ostatniego z wezwaniem do zrzeczenia się praktyki z powodu podeszłego wieku.
h) Odpisać zaległości zmarłego lekarza Z. B. w B. jako nieściągalne.

7. Na prośbę dra K. w L. uchwalono udzielić mu zapomogi w kwocie 60 koron.

Dr. Kwiatkiewicz. *Dr. Festenburg.*

KRONIKA.

Z powodu wyjazdu redaktora numer niniejszy wychodzi nieco wcześniej. Następny numer ukaże się w dniu 15. kwietnia b. r.

Z organizacyi lekarzy krakowskich Posiedzenie 28/II. 1909. Uchwalono rozesłać do wszystkich tych lekarzy w Krakowie, którzy jeszcze do organizacyi nie przystąpili, pismo z prośbą o rychłe przystąpienie z nadmienieniem, że na życzenie będzie wkładka zniżona na 12 Kor. rocznie, uwolnienia te przyznawane będą tylko z roku na rok. Postanowiono starać się o uzyskanie ulg ekonomicznych dla członków organizacyi. W sprawach, należących do zakresu organizacyi, zwracać się należy do Komitetu Organizacyi lekarzy krakowskich na ręce sekretarza Dra Witalińskiego.

Posiedzenie 7/III. b. r. Sekretarz zawiadomił, że otrzymał 55 deklaracyi członków Organizacyi lekarzy m. Krakowa, dr. Sokołowski i dr. Klęsk zdawali sprawę z pertraktacyi, jakie podjęli, aby uzyskać opust cen rozmaitych artykułów dla członków Organizacyi. 9 członków Organizacyi uwolniono na ich prośbę od połowy wkładki na rok bieżący. Upoważniono sekretarza do zamówienia legitymacyj dla członków Organizacyi w formie książeczki.

Walka ochronna przeciw cholerze. Skreślił dr. Kalikst Krzyżanowski. (Odbitka z Głosu lekarzy w formacie broszury). Do nabycia w redakcyi „Głosu lekarzy“ za przesłaniem znaczkami pocztowymi 40 hal.

Postępowanie władz wbrew opinii Izb lekarskich i wbrew interesowi lekarzy wydarza się obecnie coraz częściej. Oto obecnie ministerstwo wbrew postanowieniu i uchwale Izby lekarskiej dozwoliło pewnemu zagranicznemu lekarzowi, pracującemu dla „studyów“ w pewnem sanatoryum w Wiedniu, na wykonywanie praktyki na rok jeden. Jakie czynniki tu w grę wchodzą, trudno na pewno odkryć, bądź co bądź uważać fakt ten należy za rażącą niesprawiedliwość, bo pracowanie w sanatoryum „dla studyów“ nie uzasadnia zupełnie potrzeby praktykowania, owszem stoi z niem w sprzeczności, a jeżeli motywem ma być pomoc materyalna, to powinno się o niej myśleć w pierwszym rzędzie względem lekarzy swoich, których chyba w Austryi nie brak. *K.*

Bojkot Towarzystw Ubezpieczeń. Lipski związek lekarzy dla obrony interesów zawodu, z powodu walki z towarzystwami ubezpieczeń, wydał następujące wezwanie do wszystkich lekarzy państwa:

Wzywa się kolegów by nie wystawiali od tej chwili żadnych świadectw w celach ubezpieczeń, w razie śmierci nie podawali opisu ostatniej choroby, przyczyny śmierci, leczenia i t. p. a wszelkie zapytania i listy towarzystw zostawiali bez odpowiedzi. Związek nawiąże z towarzystwami rokowania jedynie wtedy, gdy same o to się zgłoszą i przyjmą podane warunki. W końcu wzywa związek kolegów do solidarności, twierdząc, że obecna chwila jest przełomową i da lekarzom w rękę zwycięstwo lub klęskę. *K.*

O leczniczem zastosowaniu bromfersanu przy nerwicach funkcyonalnych ogłasza w „Wiener klinische Rundschau“ (1908 Nr. 35) pracę dr. Juliusz Flesch, asystent powszechnej polikliniki w Wiedniu (kierownik prof. Benedikt). Autor przeprowadził doświadczenia z bromfersanem na 30 chorych polikliniki, a mianowicie podawano chorym po 2—3 pastylek 3 razy dziennie. Pastylki te, stanowiące kombinacyę fersanu z bromkiem sodu, dobrze bywały znoszone, a ich wyzyskanie było dobre.

Przy dziennej dawce 9 pastylek nigdy nie zjawiało się czarne zabarwienie stolca z wydzielanego siarczku żelaza a chorzy przybierali na wadze tygodniowo $1/4$ do $1/2$ kg.

Tam gdzie trzeba kombinować leczenie żelazem z łagodnym środkiem, tamującym odruchy, daje bromfersan znakomite usługi.

Autor zaleca więc pastylki bromfersanu mianowicie przy nerwicach funkcyonalnych, pochodzących z anemii.

L. 535.

Konkurs.

Na podstawie uchwały Wydziału powiatowego z dnia 18 bm. rozpisuje się niniejszym ponownie konkurs na opróżnioną posadę lekarza okręgowego w Wielkich oczach z siedzibą w Wielkich oczach. — Do okręgu tego należą gminy Wielkie oczy, Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska, Fehlbach, Zmijowiska, Wólka zmijowska, Boża wola, Drohomyśl, Budomierz, Hruszów, Kłonice, Szczepłoty, Nahaczów, Wilcza góra, Swidnica i Skolin z ludnością w ogóle 11866 dusz na obszarze wynoszącym 167·8 klm.

Lekarz okręgowy będzie miał obowiązek utrzymywania apteki domowej.

Do posady tej przywiązaną jest płaca 1.200 kor. rocznie i ryczałt na objazdy w kwocie 800 kor. w miesięcznych ratach z góry płatne.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie z prawem do stabilizacyi po jednorocznej zadowalniającej służbie.

Kompetenci mają się wykazać:
1. Obywatelstwem austryackim.
2. Dyplomem doktora medycyny.
3. Metryką urodzenia i nieprzekraczalnym 40-tym rokiem życia.
4. Znajomością obu języków krajowych t. j. poskiego i ruskiego w słowie i pismie.
5. Najmniej dwuletnią praktyką lekarską.
6. Fizyczną zdolnością udowodnioną przez c. k. lekarza powiatowego.

Obowiązek lekarzy okręgowych, określają instrukcye z 31. grudnia 1891, Nr. 83. Dz. ust. i rozp. kraj. z 2. czerwca 1897, Nr. 36, Dz. ust. i rozp. kraj. i z 5. października 1906, Nr. 148. Dz. u. kr.

Podania należycie udokumentowane mają być wniesione do Wydziału powiatowego w Jaworowie, w terminie do dni 30-tu, licząc od daty niniejszego konkursu.

Z Wydziału powiatowego.

Jaworów 22. marca 1909. 2—1.

Ogłoszenie.

Z końcem kwietnia b. r. przystąpi Izba do rozdania 763 K. jako trzeciej części kwoty nadesłanej ze Związku Towarzystw lekarskich.

Uprawnione do otrzymania zapomóg wdowy i sieroty po lekarzach, którzy mieszkali w obrębie Izby lekarskiej wschodniogalic. zechcą wnieść najdalej do 15. kwietnia b. r. należycie udokumentowane podania do Izby lek. (ul. Dominikańska l. 11).

We Lwowie, dnia 1[illegible]. marca 1909.

Dr. Festenburg.
Prezydent Izby lekarskiej.

LW. kr. 27920.

Konkurs.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na posadę Dyrektora szpitala powszechnego w Żywcu z płacą 1600 (tysiąc sześćset) koron rocznie.

Posada ta nadaną będzie stale po upływie roku służby prowizorycznej, odpowiadającej wszelkim warunkom należytego pełnienia obowiązków i połączona jest z prawem do emerytury.

W podaniu o powyższą posadę, które ma być wniesione najpóźniej do **15. kwietnia 1909** wprost do Wydziału krajowego, względnie za pośrednictwem właściwej władzy, jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej, zamieścić należy krótki opia przebiegu życia, dołączając dyplom doktora wszech nauk lekarskich jednego z uniwersytetów Monarchii Austryackiej, metrykę urodzenia na dowód, że kandydat nie przekroczył 40 lat życia, tudzież inne świadectwa lub dokumenta wykazujące znajomość języków krajowych, uzdolnienie i dotychczasową działalność kandydata a w szczególności znajomość administracyi szpitalnej.

We Lwowie dnia 12. marca 1909.

1—1 *Piotrowski.*

Konkurs

na posadę lekarza zdrojowego w Szczawnicy, na warunkach, objętych instrukcyą c. k. Namiestnictwa kraj. w myśl §. 11. ust. kraj. z dnia 4./XI. 1891 (Dz. u. kr. 80).

Z tą posadą połączone jest wynagrodzenie 800 koron (za pobyt sezonowy czteromiesięczny) na miejscu, 600 kor. na podróże i wolne mieszkanie z kancelaryą ordynacyjną.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie.

Zgłoszenia, poparte dokumentami, należy przedłożyć do 15. kwietnia 1909 *komisyi zdrojowej w Szczawnicy.* 3—3

Pierwsze w Galicyi przez Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych (w myśl §. 31. ustawy o „artykułach żywności" z d. 16. stycznia 1896, Dz. p. p. Nr. 89 ex 1897) **urzędownie upoważnione**

CHEMICZNO-MIKROSKOPOWO-ANALITYCZNE LABORATORYUM

do badania pokarmów, artykułów spożywczych, leczniczych, handlowych, technicznych, gospodarczych, hygienicznych, analiz sądowych, moczu, plwociny itp.

RADCY CESARSKIEGO

Walerego Włodzimirskiego

zaprzysiężonego chemika c. k. Sądu krajowego karnego,

zaprzysiężonego rzeczoznawcy i oceniciela c. k. Sądu krajowego cywilnego, egzaminowanego na wszechnicy we Wiedniu znawcy artykułów spożywczych, członka stałej Komisyi zdrowotnej miasta Lwowa, członka i referenta Komisyi Jurorów Wystawy krajowej w roku 1894 we Lwowie,

(byłego właściciela apteki)

we Lwowie, przy ul. Jagielońskiej pod l. 18.

SANATORYUM

DLA CHORYCH PSYCHONERWOWYCH

LWÓW, „NAD ŻELAZNĄ WODĄ".

Przyjmuje się chorych, dotkniętych wszelkiemi postaciami chorób umysłowych, tudzież psychonerwicami padaczkowemi, hysterycznemi i choreatycznemi, jak również alkoholistów i morfinistów. — Zbudowane i urządzone na wzór sanatoryów zagranicznych, daje sposobność stosowania wszelkich najnowszych środków i sposobów leczniczych, a szczególnie kąpieli przedłużnych (Dauerbäder). — Postępowanie z chorymi z powodu ograniczonej liczby ściśle **indywidualizujące**. — Opieka domowa. Obfitość rozrywek. Staranie o odpowiednie zajęcie dla chorych. Możliwie największa swoboda.

Cena 10 K za dobę i więcej. Bliższe szczegóły na żądanie.

Dr. Jan Świątkowski, kierujący lekarz.

Telefon Nr. 385.

10—3

LABORATORYUM CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE

EUGENIUSZA MATULI W RADOMYŚLU koło Tarnowa

POLECA WYROBY WŁASNE:

Ferrophosphat (Syr. ferr. mangan. hypophosphor. comp).

w działalności identyczny z Syr. Fellowa, Dra Eggera itp.

Nieoceniony jako tonicum w przypadkach niedokrewności, w cierpieniach narządu nerwowego, krzywicy, neurastenii itp. Zawiera: żelazo, mangan, wapień, potas, chininę, fosfor, strychninę, kwas i sole hypofosforowe rozpuszczone w syrupie. Skład chemiczny podany na każdej flaszce. Ferrophosphat Matuli wydaje się jedynie w aptekach na przepis lekarski. Cena za flakon koron 2. Sposób użycia: 2—3 razy dziennie łyżeczkę od kawy w 1/4 szklanki wody. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Sapomenthol. (Maść Sapomentholowa).

Zawiera ciała lotne jak: olejki eteryczne, kamforę, amoniak, alkohol, mentol itp., które przetrawiane na gorąco w maszynach parowych z mydłem dają jednolitą masę, łatwo dokł[...]ie wetrzeć się dającą. W użyciu przyjemny, o miłej woni. **Działa zn[...]micie w bólach reumatycznych różnych postaci**, specjalnie w r[...]matyzmie mięśniowym, lumbago, ischias, nerwobólach itp. W działaniu szybki i często pewny nawet w wypadkach, gdy inne leki skutku nie wywierały. Skuteczność Sapomentholu stwierdzają liczne poświadczenia lekarskie, jakoteż badania na klinice wiedeńskiej na oddziale III. Sposób użycia: Odpowiednie części ciała naciera się silnie, poczem owija się takowe watą lub flanelą. —

Do nabycia we wszystkich aptekach, po cenie za mały słoik K. 1·40, za duży K 5. Tylko w oryginalnych słoikach.

Dozwolony w cesarstwie rosyjskiem przez zatwierdzenie Rady lekarskiej i Ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu.

10—10



MARKA OCHRONNA

Stomachin (Cognac chinae).

Jest czystym wyciągiem kory chinowej królewskiej i g[...]kich korzeni na koniaku francuskim. **Wyborne jako „Stomachicum".** D[...]ła wzmacniająco, ułatwia trawienie, podnieca i zwiększa apetyt, wzmacnia, działając szybko. Przy „Hyperemesis gravidarum" wywiera zbawienne skutki, wstrzymując wymioty i nudności. Dla cierpiących na płuca, specyalny cu[...] acid. cynamilico, a to 0·35 w 200 gr.

Sposób użycia: Bezpośrednio przed jedzeniem kieliszek.

Cena małej flaszki K. 2., większej K. 4. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Uprasza się celem otrzymania wyrobu właściwego, przepisując, używać zawsze formułki: original MATULA.

Nazwy, marka ochronna i opakowanie prawnie zastrzeżone. Broszury i próbki dla Panów lekarzy gratis i franco przesyła:

Laboratoryum i Fabryka przetworów farmaceutycznych EUGENIUSZA MATULI w RADOMYŚLU koło Tarnowa.

Kraków, ulica Zyblikiewicza 9. — Telefon Nr. 796.

MECHANOLECZNICZY

ZAKŁAD ZANDEROWSKI

(Jedyny tego rodzaju w kraju).

Lecznica chirurgiczno-ortopedyczna.

Oryginalne aparaty ZANDERA. — Gimnastyka lecznicza. Wyrób gorsetów, pasów brzusznych, sztucznych kończyn i t. d. — Leczenie gorącem powietrzem. — Mięsienie. — Elektryzowanie.

Aparat Roentgena. — SALA operacyjna. — POKOJE dla chorych.

Zakład otwarty od 9—1-ej i od 4—6-ej.

Dr. Alfred Merz. Dr. Mieczysław Staszewski. Dr. Zygmunt Wachtel.

LABORATORYUM

CHEMICZNO-LEKARSKIE i HYGIENICZNO-BAKTERYOLOGICZNE

pod kierownictwem Prof. Dr. K. Panka

przy współpracownictwie sił fachowych we wszystkich działach.

Wykonuje wszelkie badania chemiczne, mikroskopowe i bakteryologiczne z zakresu dyagnostyki lekarskiej i hygieny.

Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.

Lwów, ulica Akademicka l. 26.

TELEFON 494.

Czcionkami „Drukarni Udziałowej“, Lwów ulica Kopernika l. 20